

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

5 te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 19. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Obecni ze strony rządu: p. Wiceprezydent Namiestnictwa Karol Mosch i Radey Namiestnictwa pp. Mravincsics i Possinger.

Liczba posłów obecnych 127.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. Sprawdzanie wyborów.

Początek posiedzenia o godzinie 10 i pół.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Zaczniemy od odczytania protokołu.

Posel Zatwarnicki (sekretarz) czyta protokół z posiedzenia z d. 16. b. m.

Marszałek (po odczytaniu). Czy kto chce zabrać głos?

Posel Krański. W protokole zapisano, że wnioski o wyborach były czynione w moim imieniu, to jest mylnie, bo są to wnioski Wy-

działu krajowego; proszę więc o poprawienie w tym względzie protokołu.

Posel Zatwarnicki. W protokole zapisano: „Referent Wydziału krajowego posel Krański.“

Posel Grocholski. W protokole jak słyszałem jest zapisano, że wniosek x. Łozińskiego odesłano do sekcji, tak nie było, książę Marszałek nas zawiadomił tylko, że według regulaminu odesłał wniosek ten do wybrać się mającego wydziału. Więc ja proszę, ażeby to było sprostowane.

Marszałek. Nic więcej niema przeciw protokołowi? Więc protokół przyjęty. Przewodniczący sekcji III. prosił mnie, abym wezwał członków sekcji III. dziś na godzinę piątą, aby się w swojej sali zgromadzili. Prosiłbym panów przełożonych innych sekcji, żeby także czas zgromadzenia oznaczyli.

Posel Smolka. Piątą sekcję proszę także, aby się zgromadziła o godzinie 5.

Posł Boczkowski. Sekcja II. także na godz. 5.

Posł Dietl. Także sekcję IV. proszę na godz. 5.

Posł Potocki. I. sekcję proszę na godzinę 4.

Marszałek. A więc wszystkie sekcje zjedną się o godzinie 5tej, tylko I. o godzinie 4.

Posł Kaź. Dzieduszycki. Proszę aby nas zawiadomiono, w jakim celu w sekcjach zejść się mamy, byśmy się mogli przygotować.

Marszałek. To należy do przewodniczących sekcji, ja tego nie mogę powiedzieć. Głównie idzie o to, aby sekcje przystąpiły do wyboru wydziałów dwóch t. j. regulaminowego i petycyjnego; bo już mamy bardzo wiele petycji. Są nam potrzebne także dwa specjalne wydziały, t. j. do prawa drogowego, które już jest drukowane, i dla prawa o towarzystwie kredytowém.

Posł Baum. Zdaje mi się, że komisja petycyjna będzie miała bardzo wiele czynności, proponuję zatem powiększenie jej z 5. członków na 10. i wnoszę, aby każda sekcja nie po jednym lecz po dwóch członków do komisji petycyjnej wybrała.

Marszałek. Czy wniosek p. Bauma poparty?

Głosy. Poparty — poparty.

Posł Borysikiewicz. Ja ośmiłaję się do toho wneseńja zrobyty uwahu, że pobilszeńje členywu komisiji z 5 na 10 bułoby duży ważne, ale szczyoby to buło w zmyśli naszej ustawy ugruntowane, to potribno, aby toje pobilszeńje ne nastupyło w toj sposib, jak proponuje cze-stojj poperednyk mij, aby każda sekcja wyberała, ale aby grupy wyberały, tj. posłowe z bilszych posidatelstw, z mist i z menszych posidatelstw naj wyberajut grupami dla sebe; dla toho podaju wneseńje jako nahluszczoje wedle regulaminu.

Posł Hubicki. W tej mierze regulamin dysponuje.

Marszałek. Jest to wniosek dotyczący zmiany prowizorycznie przyjętego regulaminu, więc musi pójść do komisji, a potem go przedstawię.

Posł Borysikiewicz (zbliżając się do Marszałka). Ja tu podaję moje wneseńje jako nahluszczoje.

Marszałek. Ja go później przedstawię. Teraz wniosek posła Bauma, t. j. aby zamiast 5 było 10 członków w wydziale petycyjnym, i żeby każda sekcja po dwóch członków wybrała. Kto za tem raczy powstać. (Większość powstaje.) Zatem proszę aby sekcje po dwóch wybierały.

Posł x. Ruczka. Czynności nasze bardzo ważne zaczęły się już, a zatem sądziłbym, żeby usunąć wszystkie przeszkody, któreby na zawadzie stały. I takie zawady znajduję w art. 7., który tak opiewa:

„Zadaniem sekcji jest rozpoznawać wnioski rządowe, wydziałowe, lub samoistne pojedynczych członków, zanim te wnioski przyjdą pod obradowanie Sejmu, wybierać z grona swego członków do wydziałów specjalnych, zdawać sprawę ze swych postanowień wydziałom specjalnym przez członków swoich wybranych do tychże wydziałów. W tym celu sekcja każda, skoro jest ze Sejmu wydzielona, wybierze pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka ze swojego grona przewodniczącego i sekretarza, tudzież zastępcę dla każdego z nich.“

Zdaje mi się, że w pierwszym ustępie swoim ten artykuł sprzeciwia się artykułowi 14. Ten bowiem opiewa:

Głosy: To dyskusja nad regulaminem.

Posł x. Ruczka. To jest poprawka naglejąca. Jestem więc w zupełnem prawie — ponieważ teraz ma być wybór wydziału specjalnego do regulaminu. Otoż znajduję sprzeczność, bo

tu stoi w §. 14. (czyta:) „Poszczególne przedmioty przychodzą pod obradowanie sejmu krajowego:

a) albo jako wnioski rządowe za pośrednictwem Marszałka krajowego;

b) albo jako wnioski Wydziału krajowego, lub wydziału specjalnego;

c) albo na wniosek członków pojedynczych.

Wnioski czynione w przedmiotach, nie należących do zakresu Sejmu krajowego, Marszałek wyłącza z pod obradowania.“

Tu zaś stoi, że takie wnioski mają być rozpoznawane przez sekcye, zanim przejdą pod obrady Sejmu. Teraz uważam w drugim ustępie ogromną przeszkodę.

Posel Ziemiałkowski. Wnoszę ażeby przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Proszę x. Ruczki podać swój wniosek na piśmie stosownie do regulaminu.

Posel Dietl. Ja stawiam wniosek aby przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Czy ten wniosek poparty?

Głosy. Popieramy.

Marszałek. Proszę więc x. Ruczki, aby sformułował swój wniosek i podał go na piśmie.

Posel x. Ruczka. Jest już zformułowany, i jako nagłaca poprawka nie potrzebuje poparcia.

Marszałek. Poddam pod uchwałę izby, czy mają być specjalne komisye do ustawy względem dróg i ustawy o towarzystwie kredytowym; kto jest za tem, aby takie komisye były wybrane, raczy powstać. (Większość powstaje.) Większość zatem, proszę więc żeby się sekcye wyborem tych komisyj zająć chciały. Mamy tu prozbę pana Ludwika Skrzyńskiego o urlop. Proszę p. Sekretarza odczytać podanie.

Posel Grocholski (czyta).

Nie mogąc dla słabości zdrowia i rozpoczętęj kuracyi przybyć na teraz na posiedzenia

Sejmowe, jak to załączone świadectwo lekarskie poświadcza, widzę się być zmuszonym prosić Wysockie Zgromadzenie o udzielenie mi urlopu do d. 15. lutego.

Marszałek. Kto jest za daniem urlopu, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Urlop jest udzielony. Mamy tu podać do wiadomości odezwę Wydziału miejskiego.

Posel Grocholski. (czyta.)

Składając uprzejme podziękowanie imieniem Rady kr. stoł. m. Lwowa za przysłane karty wstępu dla Radnych na posiedzenia Sejmu, pospieszam podać do wiadomości Wys. Wydziału krajowego, że dla Panów Deputowanych, którzyby posiedzenie Rady miejskiej swą obecnością zaszczycić raczyli, urządzone są pod kolumnadą prawej strony sali radnej gmachu ratuszowego dwadzieścia miejsc na każde zebranie Rady miejskiej.

Posel Grocholski. Jest tu drugie pismo Wydziału miejskiego do Wydziału krajowego (czyta).

Rada król. stołeczna miasta Lwowa, dowiedziawszy się na zebraniu dnia wczorajszego, że członkowie Wys. Sejmu dla braku stosownych lokalności utrudnione mają przedwstępne narady w komitetach, uchwalila jednomyślnie oświadczyć Wys. Wydziałowi krajowemu, iż małą salę gmachu ratuszowego, do obrad komitetowych stosowną i wieczorami przyzwoicie oświetloną, do dyspozycyi Wys. Wydziału krajowego oddaje, rozumie się bezpłatnie.

Mając zaszczyt Wysoki Wydział krajowy niniejszém o tej zapadłej uchwale Rady miejskiej zawiadomić, upraszam Wys. Wydział krajowy, jeżeli z gotowości Rady miejskiej użytek zrobionym będzie, o łaskawe oświadczenie, czyli ta sala nieustannie, t. j. każdego dnia, lub tylko w niektóre dni dla zebrania się komitetu zajmowaną będzie, aby stosowne sekcjom Rady miejskiej inne lokale przygotować.

Marszałek. Gdy do narad sekcyjnych mamy tu dostateczną ilość pokojów, a tu wygo-

dniej, bo akta i papiery potrzebne są w miejsu, więc sądzę, że niemamy potrzeby korzystać z uprzejmości Wydziału miejskiego, pozostaje nam tylko podziękować za tę uprzejmość. Czy Izba zgadza się na to?

Głosy liczne: Zgadzamy, zgadzamy.

Mamy tu dwa wnioski samoistne. Pierwszy pana Borysikiewicza. Proszę odczytać.

Poseł Janowski (sekretarz) czyta:

Wnesenje nałtoje posła Joana Borysikiewicza.

Prawyło dla Sojma tymczasowo przyjate postanowljaje pid 8 o wydylach okremisnych, że Komnata moze uchwaljty bolszoje czysło czlenyw dla takoho wydila, ne o sposobi jich wybora promolczaje. S toj pryczyny wnoshu, aby Wys. Komnata uchwaljła:

Wybir dla pobolszenja wydylw okremisnych odbywaje sia po kurijach tak, aby koshdaja grupa reprezentowanych w Sojmi interesiw mala w tych wydylach wybranych czerez sebe zastupnikiw.

Marszałek. Czy p. Borysikiewicz zechce głos zabrac, na poparcie swego wniosku?

Poseł Borysikiewicz. Ja dumaju, że to cilkom schadzaje sia z zmyslom naszoj ustawy, szczoby my poklykani czerez wlastyteli bilszych posidatelstw, mist i menszych posidatelstw, z kuryj wybrały, abyśmy pry každyj ważnyj sprawi mohły zastupowaty w sekcji interesa každyho tila, dla toho wnoshu toju poprawku do regulaminu, i proszu, aby zaraz buła diskutowana, poneże prystupujemo do tak ważnoho dila t. j. do wyboriw wydylów.

Marszałek. Czy wniosek poparty? (Większość prawej strony „poparty.”) Podług regulaminu wniosek ten miałby być odesłany do komisji. Wniesiony jednak jest jako nagły.

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusja nie ma miejsca.

Poseł Borkowski. Chcę zrobić uwagę co do kwestji, czy wniosek naglący lub nie. Wnioskodawca motywował swój wniosek, ale nie dowiódł nagłości jego — dlatego sądzę, żeby ten wniosek odesłać do sekcji.

Poseł Borysikiewicz. Jest w mojem podaniu umotywowanyj, bo wybiry majut sia odbyty, a regulamin maje oznaczyty w jaki sposib, protoje wnesenje moje je nałhe.

Marszałek. Regulamin przez nas prowizorycznie jest przyjęty. Jeżeli prawo to będzie zmienione, natenczas i w wyborach sekcyjnych będzie mogła nastąpić zmiana. Poddaję więc pod głosowanie. Kto uważa że jest naglący i aby zaraz nad nim dyskutować, raczy powstać. (Mniejszość po prawej stronie powstaje.) Wniosek nie uznany za naglący, więc odesłany będzie do sekcji.

Poseł Skorupka. Jabym wnosil, aby komisja dla Towarzystwa kredytowego była także do 10 członków powiększona, ponieważ tutaj czynność będzie także podwójna; t. j. komisja będzie się musiała zajmować Towarzystwem kredytowym ziemskim i statutem dla Towarzystwa kredytowego miejskiego, a rzecz jest naglaca, więc proszę o uchwalenie mojego wniosku.

Marszałek. Czy Izba zgadza się z wnioskiem posła Skorupki? (Większość powstaje.) Więc 10 członków do specjalnego wydziału dla Towarzystwa kredytowego zechcą wybrać sekcye. Proszę odczytać wniosek x. Ruczki.

Poseł Zyblikiewicz. (sekretarz) czyta.

Poprawka naglaca x. Ruczki.

Wysoka Izba raczy uchwalić.

Iż §. 7. prow. regulaminu ma być zmieniony w następujący sposób.: Zadaniem sekcji jest wybierać z grona swego członków do wydziałów specjalnych, jeżeli takowe za potrzebne przez Sejm uznane będą. W celu stosownego wyboru rozpoznawać wnioski, tym wy-

działom przydzielić się mające. Po dokonanych wyborze kończy się czynność sekcji względem tych wniosków.

Marszałek. Już przez Izbę nagłość nie została uznana. Czy wniosek ten jest poparty? (Większość powstaje.) Więc jest poparty, a jako nienaglący odesłany będzie do komisji regulaminowej. Przejdziemy teraz do porządku dziennego. Pan Krański jako referent Wydziału zabierze głos.

Posel Krański. (czyta).

Zdanie sprawy o wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, p. Szymona Trochanowskiego.

Protest przeciw wyborowi p. Szymona Trochanowskiego na posła gmin wiejskich z powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, tudzież niedokładność odnosnych aktów wyborczych, skłoniły Wys. Sejm do uchwały na dniu 23. kwietnia 1861. r. zapadłej, ażeby zawiesić rozstrzygnięcie co do ważności wyboru tego, aż do wyjaśnienia podniesionych niedokładności i nieregularności.

Wydział krajowy udał się więc do c. k. Rządu o te wyjaśnienia, i otrzymał odpowiedź odezwą c. k. Prezydum Namiestnictwa z dnia 4. sierpnia 1862. do l. 5101.

Co do niedokładności aktów wyborczych, zarzuciła komisja wybory sprawdzająca podczas pierwszego zgromadzenia sejmowego, że w sześciu gminach powiatu Nowo-sądeckiego nie ma potwierdzenia, iż wykazy podatkujących wyłożone były do przejrzania przez przeznaczonych do reklamacyi dni czternaście, dalej, że w 28. gminach tego powiatu spisy te przez nikogo nie są podpisane, nareszcie że z gmin 26. brakuje tych spisów.

P. Strasser, naczelnik powiatu Nowo-sądeckiego a oraz komisarz rządowy przy wyborze posła Trochanowskiego, odpowiada, że potwierdzenie przepisane wyłożenia owych spisów nie uważał za konieczne, bo ord. wyb. nie przepisuje w §§. 13. i 27. takiego potwierdzenia,

które przepisało tylko Prezydum c. k. Namiestnictwa. Jeżeli jednak zważymy, że §. 13. ord. wyb. odwołuje się do ustawy gminnej z r. 1849., a ustawa ta przepisuje w §. 41. wyłożenie tych spisów przez 14dniowy czas reklamacyi, i że przepisane przez Namiestnictwo potwierdzenie tego wyłożenia postanowionem jest dla udowodnienia, iż wymaganiom prawa w tej mierze uczyniło się zadosyć; toć przyznać nam przychodzi, że p. Strasser nie usprawiedliwił należycie wyżytkniętej niedokładności.

Dalszych wykniętych niedokładności nie usprawiedliwia p. Strasser wcale, odpowiadając jedynie, iż przewidział te niedokładności.

Protest przeciw wyborowi Szymona Trochanowskiego wniosło 18 wyborców, odwołując się do podania prezydującego komisji wyborowej p. Fortunata Stadnickiego, w którym to podaniu p. Stadnicki wyszczególnia wszystkie nieregularności wyboru tego, przedkładając zarazem sześć listów od wyborców i członków komisji wzywających go do wniesienia tego podania.

W śledztwie przeprowadzonym przez naczelnika władzy obwodowej w Nowym Sączu, nie przystąpiono zrazu do przesłuchania protestującego p. Stadnickiego, dopiero w skutek reskryptu c. k. Prezydum Namiestnictwa z d. 21. maja 1862. do l. 2086. przesłuchanie tegoż nastąpiło.

Pan Fortunat Stadnicki zarzuca w swoim podaniu, iż w celu pozyskania większości głosów dla swego kandydata, przypuszczał pan Strasser nawet złoczyńców do głosowania.

Zarzut ten p. Stadnickiego dotyczący czterech wyborców, którzy wedle §. 17. ord. wyb. nie powinni byli brać udziału w głosowaniu, sprawdzony został tylko względnie trzech wyborców; sprawdzono bowiem w śledztwie, że Jan Ormanty z Barnowca, Felix Zaczek z Kuniny i Grzegorz Kucharski z Homrzychów za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności karani lub tylko z braku dowodów byli uwolnieni, że zatem podług §. 17. ord. wyb. nie powinni byli być przypuszczonymi do głosowania. Równie sprawdzony został w śledztwie przywiedziony

w proteście fakt, że komisarz rządowy nie dał dokończyć przemowy, którą p. Stadnicki jako przewodniczący wyborczej komisji miał na mocy §. 37. ord. wyb. w celu objaśnienia wyborców o przepisach ustawy. Przemowa owa załączoną była do protokołu wyborowego, a komisja sprawdzająca wybory podczas poprzedniego zgromadzenia Sejmowego oświadczyła już na posiedzeniu z d. 20. kwietnia, iż nie zawiera ona nic takiego, co by mogło być powód komisarzowi rządowemu do odebrania głosu prezesowi komisji.

Pan Strasser tłumaczy się tćm, iż p. Stadnicki w ciągu tćj mowy zwracał się kilkakrotnie do niego, aby i on jako komisarz rządowy potwierdził to, co p. Stadnicki powiedział. Kiedy więc p. Stadnicki wspomniał w dalszym toku tćj mowy o ucisku mowy ojczyścćj, to p. Strasser przerwał mu, obawiając się, aby i w tćm nie zażądał jego potwierdzenia. Co do dalszego zarzutu, jakoby po wzbronieniu prezesowi komisji dalszego ciągu przemowy, p. komisarz rządowy sam przemawiał do wyborców i objął kierownictwo w komisji wyborczćj, przyznaje p. Strasser, iż przed głosowaniem przemówił w sposób prawnie nie jemu, ale tylko prezesowi komisji przysługujący, i dodaje, że wskazywał członkom komisji, jak co mają robić, bo sądził, iż ci nie znają dostatecznie przepisów odnosnych. Dalcćj przyznaje p. Strasser, że poprawiał imiona przez wyborców wymówione przy głosowaniu, ale utrzymuje, iż czynił to dla tego, ponieważ niektórzy wyborcy imię Trochanowskiego wymawiali mylnie, i że robił toż samo przy innych kandydatach, mianowicie, gdy jeden z wyborców x. Długoszewskiego nazwał x. Dłogoszewskim.

Z zeznań przesłuchiwanćch wyborów okazuje się jednak, że sprostowania dotyczące Trochanowskiego sięgały dalcćj niż owe, co do x. Długoszewskiego, bo p. Strasser kazał zapisywać do wykazów głosowania imię Szymona Trochanowskiego, kiedy niektórzy wyborcy głosując, wymawiali tylko „Szymon,“ „Góral,“ „Rusin,“ albo „Trojanowski.“

Wyborcy ciż oświadczyli dalcćj, iż p. Strasser przy drugićm głosowaniu wzywał do głosowania za takim kandydatem, który przy głosowaniu pierwszćm miał już głosów więcej, ale nie mówił za takim, co już miał głosów najwięcej i że czynił to dla tego, ażeby się głosy powtórnie nie rozstrzeliły, i ażeby nie przedłużać czynności wyborczćj przez głosowanie trzecie. Jedni zeznali, iż p. Strasser uczynił wezwanie podobne przed głosowaniem powtórnićm, inni oświadczyli, że wezwanie to powtarzał w ciągu głosowania, a wyborca Samborski powiada, że ponawiał je, ilekroć kto głosował nie na Trochanowskiego.

P. Strasser na ten zarzut wogóle czyniony nie nie odpowiadał, nazwał go tylko przesadnym, zarzut zaś co do szczegółowego wpływania na głos Jana Ormatego i innych wyborców z Nawojowy, uznał p. Strasser jako przekreślenie faktu. Zeznaje on w tćj mierze, że Jan Ormanty, pićrwszy z głosujących, dał w głosowaniu drugićm głos swój Felixowi Zaczukowi, który przy pićrwszćm głosowaniu otrzymał tylko jeden głos, i że tłumaczył się tćm, iż wyborcy państwa Nawojowskiego chcą mieć własnego deputowanego do Sejmu, więc on, pan Strasser, przedstawiał, że gminy państwa Nawojowskiego nie mogą mieć osobnego deputowanego, a ich ośm głosów nie wystarczy na wybranie posła, więc radzi głosować za kandydatem, który już miał więcej głosów przy głosowaniu pićrwszćm.

P. Strasser kładzie nacisk na to, że nie kazał, ale radził; iż nie nazwał żadnego kandydata, i że radził głosować za takim, co miał głosów więcej, nie najwięcej; że wreszcie czynił to dla przyspieszenia czynności. Fakt ten, iż wpływał na głosowanie, pozostaje jednak niezaprzeczonćm, a przyspieszenie czynności jest względem ubocznćm, względ zaś podobny sprzeciwia się §. 37. ord. wyb., wedle którego głosowanie powinno się odbywać pod każdćm względem swobodnie.

Odpierając zarzuty w listach do prezesa komisji wyborczćj czynione, oświadczył pan

Strasser między innemi, że wyborca Samborski przed x. dziekanem Gabryjelskim inaczej się wyraził o jego postępowaniu przy wyborach, niż w liście do p. Stadnickiego pisanym.

P. Strasser prosił, ażeby w tej mierze zasięgnąć bliżej wiadomości u x. Gabryjelskiego, atoli tak x. Gabryjelski jak i wyborca Samborski zaprzeczyli temu twierdzeniu p. Strassera.

Nareszcie przyznaje p. Strasser sam, iż dopuścił nielegalnego ukonstytuowania komisji wyborowej, a tak mieszając się w rzeczy do niego nienależące, nie baczył na główny obowiązek komisarza rządowego, na obowiązek przestrzegania statutow.

Wedle §. 34. l. 3. ord. wyb. powinni byli wyborcy z członków ciała wyborczego zamianować czterech członków komisji, a wedle §. 36. powinna była ta komisja zamianować z pośród siebie przewodniczącego.

P. Strasser zeznaje jednak, iż p. Stadnickiego, który nie był sam prawyborcą, ale zastępował tylko żonę z mocy plenipotencji, nie mianowało członkiem komisji całe ciało wyborcze, ale wszedł on do tej komisji jako wybrany, (nie zaś jako przez komisarza rządowego mianowany członek komisji), ponieważ wyborca Samborski oświadczył p. komisarzowi rządowemu, że jego wejście do komisji życzą sobie wyborcy, wieża i ze szlachty.

P. Strasser oświadczył dalej, iż gdy szło o wybór prezesa komisji, to trzech członków komisji dało głos x. Ludwигowi, trzech zaś p. Stadnickiemu, p. Stadnicki sam nie dał żadnego głosu, ale zasiadł zaraz na miejscu prezesowskim, czemu on jako komisarz rządowy przez delikatność nie przeszkodził.

Ignacy Wyszowski, w protokole jako wybrany członek komisji zeznał sam, iż jego nie wybierało całe ciało wyborcze, ale życzyli go sobie na członka komisji tylko wyborcy powiatu Grzybowskiego, więc on przedstawił się p. naczelnikowi; ten zapytał się go, czy umie pisać, a otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, przy-

puścił go do komisji. Zdaje się więc, że nie było w ogóle wyborów do komisji, ale wchodził do jej składu kto sam chciał, albo przez kogokolwiek był poparty.

C. k. Prezydium Namiestnictwa dostrzegło także wspomnianych nieregularności p. naczelnika Strassera, udzielając bowiem odnośnych aktów śledczych kończy odezwe tym, że zastrzega sobie, iż swego czasu, gdy uchwała Wys. Sejmu co do powyższego wyboru wiadomą będzie, poczyni rozporządzenia, które okażą się potrzebnymi w tej mierze, równie jak i z powodu innych nieformalności, których wina spada na komisarza rządowego.

Wskazane nielegalności wystarczyłyby zapewne na unieważnienie tego wyboru, atoli i przy wyborze wyborców dla tego okręgu wyborczego zaszły znaczne nielegalności, które czynią uznanie tego wyboru wcale już niemożliwym.

W powiecie Nowo-sądeckim, którego naczelnikiem jest p. Strasser, są prawie wszystkie tak małe gminy, iż niemal wszędzie potrzeba było uzupełnienia liczby prawyborców w myśl ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. kwietnia 1850. r., czego nigdzie nie uczyniono.

Gminy Naściszowa, Grabowa, Kwiciszowa, Chruślice wybierały razem wyborcę, a mają razem 361 mieszkańców, więc prawnie powinny były jednego tylko wybrać wyborcę, ale pan Strasser kazał im z niewiadomej przyczyny wybierać dwóch wyborców, podobnie jak i gminom Siedlce i Słowikowa, które mają razem 600 mieszkańców. kiedy prawo wymaga, ażeby dopiero 751 mieszkańców wybierało dwóch wyborców.

W gminie Pedziostów obrano Błażeja Potoczka, a w gminie Zbyszyce Ludwika Górgasia, którzy obaj są wykręśleni z wykazów podających.

Słowem tylko w gminach Łososina, Marinkowice, Mystków, Paszyn, Tęgororza, Ubiad, Żalabińce, Zeleśnikowa odbyły się w powiecie

Nowo-sądeckim legalnie wybory wyborców. W całym powiecie obrano legalnie 11 wyborców na 65 obieranych.

W powiecie Ciężkowickim pamiętano o drugim ustępie rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia 1850. r., ale zapomniano o ustępie pierwszym tego rozporządzenia, i sporządzając listy prawyborców, wpisywano w nie dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potraciwszy pierwój podatkujących niżej cenzus wyborowego. Nielegalnie odbyły się więc te wybory, gdzie nie potrzeba było pomienionego uzupełnienia listy prawyborców, a mianowicie po jednemu wyborcy w Bruśniku, Jasiennój; Kasnie górnej, Ostruży, Posadowej, Przadnicy i Służném; po dwóch w Bobowej, Jastrzębi i Lipnicy, a trzech w Ciężkowicach, razem szesnastu.

Tylko w powiecie Grzybowskim odbyły się wybory wyborców we wzorowym porządku.

Na 176 wyborców było w tym okręgu wyborczym nielegalnie obranych 72.

Przy wyborze posła głosowano dwa razy, bo pierwszą razą nie otrzymał nikt absolutnej większości.

Jaki jednak ostateczny rezultat głosowania, to już dla tego staje się wątpliwem, iż często wpisywano do protokołu imię Trochanowskiego, kiedy głosujący imienia tego nie wymówił, ale nadto nie zupełnie zgadzają się oba przedłożone wykazy głosowania.

Pod liczbą porządkową 53. w jednym egzemplarzu zapisany „Trujanowski,” w drugim „Truchanowski,” pod l. 104 w jednym egzemplarzu zapisano, jakoby Jaworski Izidor głosował za Trochanowskim, w drugim jakoby wstrzymywał się od głosowania.

Wedle wykazu dla Trochanowskiego mniej korzystnego brało udział w głosowaniu pierwszém wyborców 160, między tymi nielegalnych 71, zaś legalnych 89, a 45 głosów stanowiło absolutną większość głosów legalnych, z których Trochanowski otrzymał tylko 43.

Przy głosowaniu drugim brało udział wyborców wszystkich 161, legalnych 90, absolutną większość głosów legalnych stanowiło 46, a Trochanowski miał 48.

Gdy jednak w głosowaniu tém przez nielegalny wybór trzeciej części wszystkich wyborców okręg wyborczy nie był należycie zastąpionym, a mianowicie powiat Nowo-sądecki prawie nie był reprezentowanym, gdy nadto wykazały się wyżej poszczególnione nielegalności przy wyborze posła, więc Wydział krajowy ezyni wniosek: Wys. Sejm zechce uznać wybór Szymona Trochanowskiego na posła sejmowego z gmin wiejskich powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, za nieważny, i polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zaważwał Prezydium c. k. Namiestnictwa do przedsięwzięcia stosownych kroków ku zarządzeniu nowego wyboru posła Sejmowego z gmin wiejskich nazwanych powiatów; powtóre o zawiadomienie Wydziału o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszyłych przy wyborze posła Trochanowskiego nieformalności.

Marszałek. Czy kto chce zabrać głos w tej sprawie?

Posel Trochanowski. Ja ne domahaw sia ażeby mene posłom oberały, ne hoczu wehodyty w żadni interesa tych, kotoryi wże wid Sojmu widriszeni, azatem moi panowe, na perwszem posidzeniu wyznałyšte nam myłost, przyjatelstwo i zhodu, — hdeż taja myłost, hdeż toje przyjatelstwo? Wsi skarhi odnoszujuszeczy sia do wyboriw posływ gminnych, wychodiat wid szlachty.....

Marszałek. Proszę posła do rzeczy — tu nie chodzi o osoby, tu idzie tylko o formalność czyli ta była przy wyborach zachowana lub nie.

Posel Trochanowski. Ja ne sam wid sebe tutku prijszow, urjad mene powolał, a zatem formalnost pry moim wybiri musiała buty, a zatem i Izba ne może szczo inszoho skazaty..... powołany tu jestem wid Najj. Pana. Skarhy, kotoryi były pered tem, cyrkuł

wże rozsudyw. Pry jenszych wybirach dijały sia agitacyi i pry moim były... Szlachta namawiała chłopiw, koho wyberaty. Xięża łaciński kazały, aby na mene ne hołosowaty chłopcy kazały szczo „nie“, ne mohły sia zholdyty, i ne mały inszoho sposobu. Potom nadijszou didycz i skazaw „koho wybrałyste?“ widpowily „Trochanowskoho“. A win na toje: „A bodaj ho szlag traw, bodaj ruki i nohy złamaw, kto perwszy dał hołos na neho“ (szmer i śmiech). Otóż jest pryjatelstwo, myr i myłost..... —

Marszałek. Proszę do rzeczy. Tu nie idzie o „przyjaźń“ lub „nieprzyjaźń“, tylko o formę Poseł może powtórnie być obrany.

Poseł Trochanowski. Formalnost bula jak najlipsze zachowana, ja ne wydił inszych preszkod, to powstało czerez nenawist, a to jest przyczynou, szczo my wsi chłopcy ponosymo najbilsze nieszczastia i krywdy....

Marszałek. Proszę posła do porządku, tu nie idzie o osobistość, idzie tylko o wybór, czy był legalny.

Poseł Trochanowski. Lehalnyj buw, bo każdyj, kotryj pryszow wybyraty, musil maty kartu legitimacyjnu. Ja o nelehalnosty żadnyj ne znaju.... ja tu ne wydžu nic inszoho, tylko wid szlachty.....

Marszałek proszę posła do porządku. Większość Izby jest poszanowania godną. Odbieram głos — odebrałem głos.

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. x. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Pry tym wybiri chotiwbywm zwernuty bacznist wysokoho Sojmu na toje, szczo w zakoni wyboriwim ne wsi predpysy majut riszytelnyj wpływ na ważnist' wybiru. Hołownym wymahaniom tohoż zakona do ważnosty wybiru jest, aly bilsza połowyna wyberateliw wybrała sobi na zastupnyka muža swoho dowiryja, ktoromu zakony żadnoj perepony ne stawljajut. Innyji wymahają toho za-

kona ne majut riszytelnoho wpływu na ważnist' wybiru, ale predpysujut porjadok i sposib postupowańja i ynni obstojatelstwa. Tak np. §. 21szy howoryt, szczo rozpysańje zahalnych wybiriw w hromadach selskich plakatamy ohołosyty sia maje; §. 21. kaže, szczo spysok wybirczyj kożdoho wybirczoho tiła na dwi ruki wyhotowlenyj buty maje; §. 28. izwiszczaje, szczo predstojatel urjadu powitowoho oznaczaje deń, hodynu i misce predprynjaty sia majuczoho wybiru, a §. 39. kaže, szczo wyberateli pizno prybywszyji, aż tohdy hołosy swoji dawaty majut, koły wże ciłyj spysok wyberateliw pereczytaw sia. Na mynuwszym zasidaniu naszym czuw ja wyreczene tut mniinyje, szczo my so wsiakouj tocznostyju i strohostyju ispołnenyja zakonyw powynny perestehaty. No nyny rad by ja znaty, czy mohły by my uznaty za neważnyj takij wybir, pry ktorim były by prywedenyji mnoju paragrafy ne toczno i ne bukwalno ispołneni? Imenno jeslyby rozpysańje zahalnoho wybiru w hromadach selskich ne plakatamy, ale w innyj sposib ohołoszene buło, jesly by odyń z tych na dwi ruki izhotowlenych spyskiw w czasi wybiru jakymbud' sposobom zhynuw; jeslyby dym na misce wybiru czerez predstojatela powitowoho oznaczony jeszcze pered czasom zawalywsia, abo jeslyby pizno prybywszyji wyberateli ne po ukinczenym pereczytańju ciłoho spysku, ale sered tohoż swoji hołosy dały? Czy mohły by my dla tych nelehalnostej uznaty wybir neważnym? Ja dumawbym, że nam rozlyczaty należyt toje, szczo w zakoni jest jestestwenne, essentialne, wid toho szczo jest słuczajne abo accidentalne, i szczo nam hołownoj riczy dla formalnostej proświaszczaty ne należyt. Wproczym do ważnosty prawnoho diła ne wsiaka lehalist jest potribna. Sami zakony ukazujut nam tuju dorohu. Supružestwo jest najważniejsza ustanowa, jest to pidstawa rodyny i pidstawa obszczestwa ludskoho. Zakon supružeskij zaključaje w sobi mnoho predpysiw; perestupieńje odnych diłaje supružestwo neważnym, perestupieńje druhych tworyt jeho lysze nelegalnym. Otže

supružestwo może być ważne, choćby było nielegalne. Jesli że supružestwo, taja najwazniejsza ustanowa, ne tratyt waznosity czerez nikotoryji nelegalnosity, to czomuż by nelegalnosity i neformalnosity, sluczynszyj si pry wybiri posla mały sylu waznist' wybiru unycztożajuszczu? Do toho czerez take nasze postupowanje stałaby si krywda i wybranomu i wyberatelam. Bo jesly wyberateli w bilzosity sohlasyly si wybraty toho, a ne ynnoho posla, a hołownym wymahaniam zakona wyborowoho wo wsim udowołeno, my że pro nekotoryji nelegalnosity toj wybir za neważnyj uznamo; to stane si krywda i wybranomu i wyberatelam w ich trudach i wydatkach, i ukarajemo ich za toje, szczo druhyji. nedopylnowawszyji predpysiw zawynyly — a tak postupymo sobi znou nelegalno, bo naszi zakony łysze na wynnych kary nakładajut. Na ostatku, hospodynowe, pamiatajmo, szczośino wsi ułomnyji lude i ispowydneyky nauky Toho, kotoryj do sudyiw obstupywszy hrisznyciu skazaw: „Kto z was bez hricha, naj perszyj kyne kamenem na nju. Ne sudim że wedla bezwzhladnoji stohosity ani wedla skrupulatnoji tocznosity, bo czasto summum jus buwaje summa injuria! Sudim ne wedla bukwy, ale wedla ducha zakona, i rad'mo si po szczyrosty sowisty naszoji, szczo bysmo ne wyrekly nesprawedlywoho zasuda. Toje skazawszy wnoszu: aby wybir posla Trochanowskoho mymo zachodiaszczych nelegalnostej za waznyj uznanyj buw!

Posel Seidler. Nie zabieram głosu, abym za unieważnieniem lub przeciw unieważnieniu wyboru przemawiał, ale mnie się zdaje, że Wydział krajowy powoływał się na patent z r. 1849, według którego listy wyborcze powinny być wystawione do przejrzenia. Ten patent nie był nigdy w Galicyi obowiązującym, bo nie był nigdy publikowanym; patent ten tylko wtedy obowiązuje, gdy statut krajowy wyraźnie się na niego powołuje; a ponieważ w statucie nie stoi wyraźnie, iż listy wyborcze do przejrzenia mają się wystawić, więc ja dla tego tylko w tym względzie zabrałem głos, aby

Wydział krajowy nie powoływał się na przyszłość na przepisy nieobowiązujące, to jest na patent z roku 1849, który nigdy w naszym kraju nie był prawomocnym.

Posel Borysikiewicz. O kilku my się zdaje, nadmynyw hospodyn referent, że między wyborcami pokłykanych było 160.

Posel Krański. Sto sześćdziesiąt jeden.

Posel Borysikiewicz. Że wedle uwiadomienia pokazało się przy drugim hołosowaniu, szczo 90 było ważnych wybirciw, a między tymi 48 hołosowało za Trochanowskim, w takim razi Trochanowski maw bilzost' — że tamtyj reszta sut neważnyj; pytaju się, z jakoy przyczyny można widbyraty prawo tym, aby swoho posła na sojm posłały. Czereż toi mohly tije kotoryj pryjszły, wybraty sobi posla, a że tamtyj ne dopilnowały i ne pryjszły, żeby ich wybir buw toczno ispolneny, tiażko widberaty prawo tamtym 90, aby mohly si reprezentowaty w Sojmi czerez posla swoho. Dla toho wnoszu, aby toj wybir za waznyj buw uznanyj.

Posel Biłous. Proszu o hołos.

Posel Adam książę Sapieha. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Tak jest, dyskusya zamknięta. Posel Biłous ma głos.

Posel Biłous. Kilko z relacyj w gazetach o sojmach w jenszych prowincyach wyczytaty można, zachodyły także w inszych prowincyach austrijskich nelegalnosity szczo do wyboriw posliw, kotryj si najbilzszej formalnostej tyczat; formalnosity menszoji wahy. Odnakoż zo wzhladu, że to perwszyj wybory były, i dla toho urjadnyki jak i tyi, kotoryi mały hołosowaty, wsi ne toczno z prypysamy wyboriw obnazajomleni były. Dalej so wzhladu, że tyi neformalnosity sut menszoji wahy, a szczo si tyczyt osoby wybranoho posla sowsem niczo ne zachodyt protywnoho, czerez uważanie na tije neformalnosity, szkodyt si zasadam konstytucyjnym, bo narid tratyt wiru

w zakony konstytucyjni i nie hoduje szczo ho sklykujut 2 i 3 razy na wybory, a urjadnyki mnoho tratiat czasu, ze wzhladu toho uważaju, szczo i w innych Sojmach tak postupano, że wybori takij, de naprotiw osoby nycz nie można było zakinuty, a tilko menszyi neformalnosti, obstojaatelstwa menszoj wahy zachodyły, uznanyi były za ważni. Dla toho i ja wnoszu, aby wybir toho posła, poneże najhołownijszym jest, że z 90 legalnych hołosiw maw 48 ważnych, za ważnyj uznaty. A odnosytelno do formalnosti odpowiednyj kroki podilaty, aby ludnist' nie była nadarmo widrywana wid praci. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Pan referent ma głos ostatni.

Posel Kraiński. Między powodami które p. Trochanowski przywoził na uzasadnienie swojego wyboru, przytoczył, że wybór jego odbył się legalnie, ponieważ wszyscy byli zaopatrzeni w karty legitymacyjne. Jest to tylko jedna z licznych formalności, których ustawa wymaga dla ważności wyboru. X. Łoziński robi różnicę między legalnością a formalnością wyboru. Trudno tutaj granicę oznaczyć. Zdawałoby się, że układanie spisu podatujących, o ile takowy zgadza się z metrykami podatkowymi, możnaby uważać za formalność. Jednak te spisy służą za podstawę, ażeby się przekonać, kto ma prawo do wyboru lub nie. Więc tu ta formalność jest potrzebną. To samo możnaby powiedzieć o listach wyborców. X. Łoziński powiada, że krzywdy wyrządzamy wybranym i wybierającym, jeżeli wybór nie uznajemy za ważny. Mnie się zdaje, że tu nikomu krzywda się nie dzieje, owszem jeżeli wybór odbył się zupełnie legalnie i stosownie do ustawy, to wtedy tylko nikt nie będzie miał prawa się użalać; więc żeby tu przy ścisłym trzymaniu się prawa komukolwiek rzeczywista krzywda miała być wyrządzoną, z tém zdaniem pogodzić się nie mogę. X. Łoziński był tego zdania, że trzymać się należy raczej ducha aniżeli litery prawa. Zgodziłbym się chętnie na to w każdym innym względzie, ale tu idzie o prawa osobiste, prawa najznakomitsze każdego obywatela

kraju. Nie można przeto tych praw lekceważyć. Pan Seidler przytoczył, że ustawa wyborcza nie wymaga wystawienia na widok publiczny przez dłuższy czas listy wyborców. Trzeba zrobić różnicę między spisem podatujących a listą wyborczą. Co do pierwszego, ten musi być przez 14 dni wystawiony do reklamacyi, inna rzecz przy listach wyborczych. W ustawie niema żadnego przepisu, żeby lista taka mogła być użytą do reklamacyi wpisanych wyborców. Co do okoliczności przez p. Biłousa przytoczonych, że krótkość czasu, jaką mieli urzędnicy do uskutecznienia wyborów, przedstawiała wielkie trudności, żeby wybór z wszelką formalnością był dopełniony, temu nie zaprzeczam. Rzeczywiście nie małe trudności były do zwalczania w przeprowadzeniu wyborów. Jednak tak grube usterki, jakie się okazały przy tym wyborze, mojem zdaniem mogły być pominięte, i te wszystkie formalności można było zachować. Inne powody, jakie poseł Biłous przywoździ, przemawiałyby wtenczas za ich uwzględnieniem, gdyby miano wnioski robić do zmiany ustawy. Tym powodom słuszności nie odmawiam, i nie jeden z posłów chętnieby do nich się skłonił; lecz w tym razie nie mogą być uwzględnione. Dla tego pozwalam sobie przedłożyć wniosek Wydziału, żeby wysoka Izba wybór pana Szymona Trochanowskiego uznała za nieważny, i poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby zaważwał Prezydium c. k. Namiestnictwa do przedsięwzięcia stosownych kroków ku zarządzeniu nowego wyboru, powtóre o zawiadomienie Wydziału o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszłych przy wyborze posła p. Trochanowskiego nieformalności.

Posel x. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusja zemknięta, jest wniosek o unieważnienie, będziemy więc gawkami głosować.

Posel Zatwarnicki. Czyta spis posłów którzy oddają galki.

Marszałek. (Po oddaniu galek) na skrutatorów zapraszam pp. Kaczkowskiego, Kaz. Dzieduszyckiego i x. Ruczki.

Głos: pana Dzieduszyckiego nie ma.

Marszałek. Więc proszę do skrutynium x. Ginilewicz. Jest jeszcze względem tego wyboru drugi wniosek — p. referent zechce go odczytać.

Posel Krański. (czyta): Wydział krajowy zawezwie Prezydium c. k. Namiestnictwa o zawiadomieniu go o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszyłych przy wyborze posła Trochanowskiego nieformalności.

Posel Grocholski. Mnie się zdaje, że tego wniosku stawiać nie można nim będzie zdecydowane, czy wybór jest ważny lub nieważny.

Marszałek. Zawsze niadokładności były, więc bez względu na to, czy wybór będzie unieważniony lub nie, wniosek ten można podać pod głosowanie. Kto za wnioskiem Wydziału, raczy powstać (większość powstaje), więc wniosek Wydziału przyjęty. Zanim będziemy wiedzieć o rezultacie skrutynium, przejdziemy do dalszego sprawdzania wyborów.

Posel Krański. Z trybuny czyta.

Zdanie sprawy o nowym wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Kutty i Kossów p. Kościa Łepkaluka.

Xiadz Sofron Witwicki, posel gmin wiejskich z powiatów Kutty i Kossów, złożył mandat poselski podaniem do c. k. Namiestnictwa z d. 8. czerwca r. 1862. Zawiadomiony o tém Wydział krajowy, udał się do c. k. Prezydium Namiestnictwa o rozpisanie nowego wyboru na posła z tego okręgu wyborczego.

W skutek zarządzenia c. k. Prezydium Namiestnictwa, odbył się ten wybór d. 26. listopada 1862. r. za poprzednio odnowionym wyborem wyborców. W głosowaniu pierwszym brało udział 123 wyborców. Pan Bazyli Kowal-

ski otrzymał głosów 61, gdy ta liczba nie stanowiła większości absolutnej, przystąpiono więc do głosowania powtórnego. Przy głosowaniu drugim brało udział wyborców 114, absolutną większość stanowiło więc głosów 58, a p. Kość Łepkaluk, włościanin z Kossowa starego, otrzymał głosów 64.

Przy niektórych wyborach wyborców dla tego wyboru posła, zaszyły jednak niejaki nie-regularności.

Dmytro Fokszej z Moskalówki i Tanasy Pasajluk z Wierzbowca, nie byli prawyborcami, więc nie powinni byli być także obranymi wyborcami, równie jak Hawryło Katynicz z gminy Rożen wielki, ponieważ tenże z gruntu w tej gminie (Nr. domu 48) jak widać z listy podatujących (L. 99) opłacając podatku tylko 1 zł. 54 kr., należy do 3. wykreślonej części podatujących niżej cenzus, i dla tego pierwotnie nie był wpisanym w listę prawyborców; dopisano go jednak później z kwotą podatkową 25 zł. 72 kr., która nie uprawnia go do wyborów w gminie Rożen, albowiem jak to w spisie podatujących zapisano, opłacaną jest w gminie Hryniawa.

Prócz dopuszczenia tych trzech nielegalnych wyborców, zaszła w niektórych gminach jeszcze ta nieregularność, iż tych, co nie uiszcili zaległości podatkowych, wykreślano z góry już w listach podatujących i nie uwzględniano ich przy sporządzaniu list prawyborców, gdy w innych okręgach, jak to już z powodu innego wyboru nadmieniano, restancyonaryuszów podatkowych zgodnie z prawem wpisywano w listy prawyborców, a dopiero przy wyborze nie dopuszczano ich do głosowania, jeżeli nie wykazali się, że zapłacili zaległość podatkową.

W gminach, w których w ten sposób jednego lub dwóch restancyonaryuszów z listy wykreślono, nie wpłynęło to na wybór, ale w niektórych gminach było takich restancyonaryuszów więcej. Mianowicie w gminie Chomeczyn wykreślono 19, w Utopiu 22, w Kossowie starym 25, w Kuttach starych 30, w Manasterzysku

37, w mieście Kossowie 69, w Pistyniu 94 a w Kuttach 103 takich restancyonaryuszów, którzy opłacają podatek powyżej cenzus wyborowego. Przez wykreślenie podatkujących uszczuplono w tych gminach liczbę prawyborców, z których mogli byli jeszcze przed wyborami, choć niektórzy uiszczyć zaległość, i przystąpiwszy do wyborów inaczej przeważać szalę głosów. Wątpliwą staje się więc ważność wyboru wyborców w tych gminach. Gdybyśmy atoli nawet wybory wszystkich wyborców z tych gmin uznali za nieważne, to okazałoby się, że przy głosowaniu pierwszym głosowało wyborców zupełnie legalnych 81, absolutną większość stanowiłoby głosów 41, a p. Kość Łepkaluk otrzymał głosów ważnych 45, zatem już przy pierwszym głosowaniu wymaganą prawem większość, gdy pan Kowalski miał ważnych głosów tylko 34; przy głosowaniu zaś drugim pozostałoby po wykreśleniu owych wyborców głosów ważnych 78, absolutną więc większość stanowiłoby głosów 40, a p. Kość Łepkaluk miałby głosów ważnych 52. W każdym więc razie ma p. Kość Łepkaluk absolutną większość głosów legalnych, i Wydział krajowy wnosi, ażeby Wys. Sejm uznał wybór ten jako ważny.

Marszałek. Czy nikt z posłów nie zabiera głosu? (milczenie) Ponieważ wniosek jest na przyjęcie wyboru, więc głosować będziemy przez powstanie. Kto za wnioskiem Wydziału raczy powstać (wszyscy powstają). Więc wybór p. Łepkaluka jednomyślnie przyjęty.

Posel x. Ruczka. (Z mownicy) Rezultat skrutynium nad wyborem posła Trochanowskiego jest następujący. Głosujących było 125, za ważnością 70, przeciw ważności 55, więc większością 15 głosów wybór za ważny uznany. (Brawo.)

Marszałek. Przejdźmy dalej do sprawdzenia wyborów.

Posel Kraiński. (Czyta).

Zdanie sprawy o wyborze p. Michała Cichorza, posła gmin wiejskich z powiatu Limanowskiego i Skrzydlniańskiego.

Wojciech Zellek, poseł gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna przeniósł się d. 27. grudnia 1861 r. do wieczności. Prezydium c. k. Namiestnictwa zarządziło więc na jego miejsce wybór nowy na d. 31. marca 1862 r.

Z pomiędzy 113 wyborców brało udział w głosowaniu 104. W głosowaniu pierwszym nie otrzymał nikt absolutnej większości, głosowano więc powtórnie i wówczas otrzymał absolutną większość, a mianowicie głosów 71, pan Michał Cichorz, włościanin z Witowa, któremu wydano certyfikat wyborczy, przekonawszy się pierwój, iż mylnemi były w czasie wyboru wzniecone przeciw niemu pogłoski co do przeszkody wedle §. 17. ord. wyb.

Wybór ten jednak odbył się przez tych samych wyborców, którzy obranymi byli do wyboru posła d. 3. kwietnia r. 1861. odbytego, a tylko w gminach Limanowa i Zmłaca obierano dla wyboru na dzień 31. marca z. r. rozpisanego, nowych wyborców z powodu przesiedlenia się i śmierci dawniejszych wyborców.

W innych gminach nie obierano na nowo wyborców dla tego nowego wyboru posła, w czym uchybiono prawu.

Przy każdym wyborze nowym powinny bowiem zgodnie z postanowieniem §. 5. statutu krajowego powtórzyć się wszystkie czynności w rozdziale III. i IV. ord. wyb. wymienione. Przepisane zatem dla okręgów wyborczych gmin wiejskich wybory wyborców powinny się ponowić przy każdym pojedynczym wyborze, o ile że ordynacya wyborcza wskazuje wyraźnie, (a mianowicie w ustępie drugim §. 20.) w czym tylko przy wyborach pojedynczych ma się odstępywać od zasad dla wyborów powszechnych przepisanych, a §. 6. statutu krajowego mówi tylko o funkcji Marszałka krajowego wraz z jego zastępcą, tudzież o funkcji posłów, iż trwają przez lat sześć, nie wymienia zaś czas, na jaki wyborcy gmin wiejskich wybierani być mają, z czego wynika, iż ci obrani są do czynności jednorazowej, a po dokonanym wyborze ustaje ich funkcya.

Wybór posła dokonany przez tych wyborców, których prawyborcy obrali dla poprzedniego wyboru posła, jest przeto nielegalnym.

Wybory wyborców dla pierwotnego wyboru posła nie odbyły się także legalnie.

Uzupełnienia liczby prawyborców wedle ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia r. 1860. (D. U. R. N. 127), zaniedbano bowiem w powiecie Skrzydlniańskim w gminach Glisne, Góra ś. Jana, Gruszów, Janowiec, Niedźwiedź, Podobin, Pogorzany, Porąbka, Przenosza, Raciborzany, Słomka, Struża, Szczeryca, Wilczyca, Witów, Włostowska, Wola Skrzydlniańska, Zadziale, Zamieście i Zawadka, a w powiecie Limanowskim w gminach Błażówka, Jadamwola, Jodłownik, Jastrzębie, Jaworzna, Kanina, Kamionka mała, Kobylczyna, Kostrza, Koszary, Krasna, Lasocice, Lipowe, Krasne, Łukawica, Młynne, Młynczysko, Mordarka, Mstów, Owieczka, Piekiefko, Rybie nowe, Roztoka, Rzeki, Sarysz, Sechna, Słupie, Stańkowa, Strzeżyce, Świdnik, Szyk, Ulanowice, Walowa góra, Wysokie, Zawadka, Zagonów, Zbykowice i Zmiąca. W gminach Jasna i Tymbark powiatu Skrzydlniańskiego powołano znacznie mniej prawyborców, niż prawo wymaga.

Prócz tego obrano wielu wyborców, którzy nie byli prawyborcami, a mianowicie w powiecie Skrzydlniańskim: Franciszka Pałkę w Chyżowie; Wojciecha Chochola i Szymona Majewskiego w Dobrzej; Tomasza Topielea w Glisnem; Jana Piętunia i Wojciecha Kucia w Jasnej; Antoniego Podgórnego w Jurkowie; Sebastjana Domagałę w Koninie; Tomasza Chlipałę w Lubomierzu; Marka Stachurę, Jakóba Knapczyka i Feliksa Popiołka (który występował przy wyborze tylko jako opiekun małoletnich właścicieli gruntowych) w Mszanie dolnej; dalej Tomasza Kowalczyka w Mszanie górnej; Januszewskiego Macieja w Podobinie; Cichorza Bartłomeja w Porębie; Nowaka Wojciecha w Skrzydlni; Piotra Łabuna w Słomce; Srokę Sebastjana i Andrzeja Kaskę w Stopnicy królew-

skiej; nareszcie Wojciecha Kapturkiewicza (tylko opiekuna małoletniej właścicielki gruntu) w Tymbarku; w powiecie zaś Limanowskim Grzegorza Piszczka w Przyczowej; Wojciecha Florka w Stopnicy Szlacheckiej i Marcina Juśkowicza (tylko administratora gruntowego) w Szyku. W gminie Zamieście, powiatu Skrzydlniańskiego wykazany jest w spisie podatkujących jako właściciel gruntu do liczby konskrypcyjnej 4. Marcin Gęsior, w liście zaś prawyborców wykazano właścicielem tego gruntu najprzód Wojciecha Hojdę, a potem tego przekreślono, a wpisano obranego wyborcę Krzysztofa Piętunia. We wsi zaś Sowliny powiatu Limanowskiego był w liście podatkujących jako właściciel gruntu do L. konskr. 36. zapisany Szczepan Satkowski, następnie w skutek reklamacyi zapewne sprostowano go na Ignacego Satkowskiego, a dla niskiego opodatkowania tego gruntu i ten Ignacy nie wszedł w listę prawyborców, dopuszczono jednak, ażeby Szczepana obrano wyborcą.

Wszystkich wyborców nielegalnych było w tym okręgu wyborczym 62, a co do reszty zachodzi wątpliwość dla niedokładności w spisach podatkujących.

Do głosowania przypuszczono trzech wyborców bez kart legitymacyjnych wbrew §. 40. ord. wyb., a Zubrzyccy Józef i Antoni głosowali przez plenipotentą, nie udowodniwszy prawnej przeskody do głosowania osobistego.

Ze względu na wyłuszczonej stan rzeczy czyni Wydział krajowy wniosek, ażeby wybór p. Michała Cichorza dla tego, iż nie ponowiły się wybory wyborców uznany został nieważnym, i ażeby zwrócono uwagę c. k. rządu na nielegalne wybory wyborców w tym okręgu, dla uniknięcia powtórzenia się podobnych nielegalności.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Posel Cichorz. Proszę o głos.

(Komisarz rządowy powstaje).

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Wicepr. Mosch. Co się tyczy tej okoliczności, wniesionej przez p. referenta, jakoby przy każdym wyborze miała być lista wyborcza na nowo sporządzona, tego w przepisach ordynacji wyborczej nigdzie nie znajduję. Praktyka przy innych parlamentach pokazuje, że były rozpisane wybory wyborców; ale na fundamencie list wyborczych poprzednich, za pomocą których odbywały się pierwsze wybory posłów sejmowych. W §. 21. ordynacji wyborczej znajduję co następuje:

(Czyta.) „Wszyscy do wyboru uprawnieni, którzy wedle postanowień niniejszej ustawy wyborczej tworzą jedno ciało wyborcze, mają w osobną listę być wciągnięci. Lista wyborców każdego ciała wyborczego powinna przez organ, który do sporządzenia onejże powołany jest, w ewidencji być utrzymywana, i dla przedsiębrania wyboru w dwóch egzemplarzach spisana.“

Pytam się, dlaczegoby to rozporządzenie było tu postawione, że listy wyborcze mają być w ewidencji utrzymywane, jeżeliby tylko dla jednego wyboru miały mieć znaczenie. Jeżeli nie ma żadnej ustawy tak opiewającej, że przy każdym wyborze posła trzeba nowe listy wyborcze układać, a w §. 21. wyraźnie stoi, że ta lista wyborcza ma być w ewidencji utrzymywana, z tego więc konkluduje się, że ta lista może i dla późniejszych wyborów za podstawę służyć. Nie ma żadnego postanowienia w tym względzie, że każdy wybór posła z gromad, ma być na fundamencie nowej listy wyborczej uskuteczniiony; jeżeliby więc sejm chciał uznać za zasadę, że przy każdym nowym wyborze mają być nowe listy sporządzane, to należałoby to jako dodatek do prawa wyborczego w drodze legalnej przeprowadzić. A co się tyczy terażniejszych punktów, to w innych parlamentach, a mianowicie w Pradze, i jak mi się zdaje w Niższej Austrii przeprowadzano powtórne wybory, tak na fundamencie dawnych jak i nowych list wyborczych; to miałem mówić.

Marszałek. Poseł Cichorz ma głos; a potem poseł Ziemiałkowski.

Poseł Cichorz. Ja z mego wyboru nie miałem żadnego ukontentowania. Moje serce jakby włócznie przeszło, gdy się dowiedział o moim wyborze na posła. Przemyślałem tak sobie z pokorą, że niezdolny do tego, i przepraszam tedy zgromadzonych tu panów i wysoką Izbę, i proszę wziąć na swoją uwagę, że ja w tym względzie nie jestem winien. Proszę tylko, żeby mi wrócone były koszta podróży, abym ja na tem nie szkodził; (Głosy: „Nie — nie!“) — a przeciw większości nie mam nic.

Marszałek. P. Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Pan Wiceprezydent Namiestnictwa jest tego zdania, że w statucie krajowym nie ma takiego rozporządzenia, jakoby przy nowych wyborach posłów miały być przedsiębrane nowe wybory wyborców, i odwołuje się do §. 21. ordynacji wyborczej, mianowicie do ustępu, który brzmi: iż listy wyborcze w ewidencji utrzymywane być mają. Zdaje mi się, że każda ustawa musi być tłumaczona z całości, nie z jednego wyrażenia, nie z jednego paragrafu. Rozdział trzeci ustawy wyborczej ma napis: „O rozpisaniu i przygotowaniu wyborów.“ Co do rozpisania wyborów, mówi §. 20. iż rozpisanie powszechnych wyborów ma się w taki i w taki sposób odbywać; a rozpisanie pojedynczych wyborów w inny sposób. Ten więc paragraf rozróżnia wyraźnie powszechne wybory od pojedynczych. Następujące paragrafy, które już mówią o przygotowaniu wyborów, t. j. od 21. do 33. nie rozróżniają między wyborami powszechnymi a pojedynczymi, więc co regulamin przepisuje dla jednych wyborców, to i dla drugich; wyborów albowiem gdzie prawo nie rozróżnia, i my tam rozróżniać nie powinniśmy. Paragraf 27, który mówi o przygotowaniu do wyborów, przepisuje co do gmin wiejskich (czyta): Celem wyboru posłów gmin wiejskich ustanowić powinna władza polityczna powiatowa na każdą gminę w jej okręgu się znajdującą (z jednym wyjątkiem miast w §. 2. wyszczególnionych), wedle stanu ludności miejscowej wypadłego z osta-

tniego obliczenia, stosownie do przepisu §. 12. ilość wyborców, w każdej gminie wybrać się mających, i podać do wiadomości przełożonego gminy z tem zleceniem, ażeby zrobił i przedłożył spis członków gminnych, uprawnionych wedle postanowień §§. 13. i 17. do wyboru wyborców. A zatem ustawa wyborcza przepisuje, jako przygotowawcze kroki do każdego wyboru posła gmin wiejskich, czy podczas powszechnych czy pojedynczych wyborów, ażeby była w każdej gminie sporządzana podług spisu podatujących lista wyborców. Co się tyczy §. 21. na który się pan Wiceprezydent Mosch powołuje, muszę zauważać, iż w całym tym rozdziale pod wyrazem „wyborców“ są rozumiani tak prawyborcy jak wyborcy. W miastach i okręgach większych posiadłości wybierają wyborcy bezpośrednio posła i nazywają się wyborcami. W gminach wiejskich zaś wybierają prawyborcy dopiero wyborców, ale i ci prawyborcy są nazwani wyborcami. Dlatego zdaje mi się, że przepis ten, ażeby listy wyborców utrzymywać w ewidencji, ma zupełne swoje znaczenie i nie sprzeciwia się temu co powiedziałem; pod nazwą uprawnionych do wyborów mają się rozumieć wyborcy w miastach i większych posiadłościach, a prawyborcy i wyborcy w gminach wiejskich, jak to przepisuje §. 27. Że lista prawyborców musi być w ciągłej ewidencji utrzymywana, jest to rzeczą naturalną, inaczej bowiem gdy nowe wybory są rozpisane, wybory wyborców nie mogłyby być z zaspokojeniem, i prawnie wybrani — ułożyć. — Skończyłem.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze głos zabrać? Nikt nie żąda głosu; — jeszcze pan referent ma głos.

Posel Szpunar. Jabym prosił x. Marszałka. Więc tu mała kwestya zachodzi, że do tego wyboru nie była nowa lista wyborców ułożona, i prosiłbym niech wysoka Izba raczy uchwalić, jego prowizorycznie utrzymać, a tam wybór sprawdzić.

Marszałek. Więcej nikt nie żąda głosu?... więc pan referent.

Posel Kraiński. Po tem, co szanowny kolega p. Ziemiałkowski powiedział, odpowiadając p. Moschowi, nie pozostaje mi nic więcej dodać, jak tylko odwołać się jeszcze do niemieckiego tekstu ustawy; a mianowicie do §. 21., gdzie właśnie różnica przez p. Ziemiałkowskiego wspomniana, jeszcze dobitniej jest wyłożona. Co się tyczy p. Cichorza, żeby mu koszta podróży były zwrócone, to w tym względzie zapadła już tu uchwała, i podług tej pewnie mu zostaną wypłacone koszta i dyety. Co się zaś tyczy sprawy przez innego p. posła poruszonej, ażeby prowizorycznie utrzymać p. Cichorza w Sejmie, jako członka czynnego, to sprzeciwiałoby się zupełnie ustawom statutu krajowego, i taka uchwała nie mogłaby przez zgromadzenie być powzięta. Zatem pozwalam sobie wniesć, ażeby wysoka Izba przychylić się raczyła do wniosku Wydziału krajowego, i wybór p. Cichorza dlatego, że nie była ułożona nowa lista wyborcza, za nieważny uznała; a powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu, by władzę w tym okręgu, dla uniknienia podobnych wypadków na przyszłość, zrobił uważną na te nielegalności.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę poddać pod wotowanie, czy poparty jest wniosek p. Szpunara.

Głosy. Nie można wotować, bo się sprzeciwia ustawie.

Marszałek. Więc będziemy głosować nad wnioskiem Wydziału przez balotowanie, czy wybór ważny czy nie.

Posel Zatwarnicki. (Czyta spis posłów).

Marszałek. (Po głosowaniu) do skrutynium upraszam pp. Hebdę, Skrzyńskiego Ignacego i xiędza Łozińskiego.

Posel Kraiński (czyta):

Zdanie sprawy o wyborze p. Jana Kozła, posła gmin wiejskich z powiatu Dębickiego i Pilźniańskiego.

Jan Przybyło, posel z okręgu wyborczego gmin wiejskich w powiatach Dębica i Pilźno,

złożył mandat poselski. Prezydium c. k. Namiestnictwa zarządziło więc na jego miejsce wybór nowy na d. 30. września r. 1861.

Z pomiędzy 110 wyborców brało udział w głosowaniu 95. Jan Kozioł włościanin z Łęk górnych otrzymał głosów 63, zatem więcej niż wymagana prawem większość. Dla zaszłej śmierci i przesiedlenia się trzech wyborców, zarządzono w celu przedsięwzięcia tego nowego wyboru posła, nowe wybory trzech wyborców. Innych zaś wyborców pozostawiono tych samych co wybrani byli do wyboru poprzedniego i przez to uchylono prawu, które wymaga, jak to już z powodu innego wyboru przedstawiono, ażeby każdy wybór posła gmin wiejskich poprzedziły nowe wybory wyborców.

Gdyby wreszcie prawo nie wymagało ponowienia wyboru wyborców, to nie można pominąć uwagi, że wybory poprzednich wyborców odbyły się nielegalnie.

W całym powiecie Dębickim legalnie obrano poprzednio wyborców, tylko w gminach Nagawczyna, Stobierna, Wola zerakowska i Wolica, gdzie były listy prawyborców sporządzone podług przepisu prawa. We wszystkich innych gminach tego powiatu były listy te nielegalnemi i przeto wybory także nielegalnemi. Mianowicie w gminach Bobrowa, Brzeźnica, Kawęczyn, Nagoszyn, Niedźwiada, Pustków i Straszanica, wpisywano w listy prawyborców wszystkich podatujących wyżej 1 zł. 5 kr., nie potrącając trzeciej części najniżej opodatkowanych, w gminach Góra, Motyczna, Gumniska, Paszczyna i Sepnica potrącono zamiast trzeciej części tylko jednego podatującego; w gminach Łopuchowa, Mała, Ostrów, Grabówka, Pustynia, Skrzyszów, Stasiówka i Żyraków brano dwie trzecie części wszystkich podatujących, nie potrącając płacących niżej cenzus wyborowego; w gminach nareszcie Braciejowa, Brzeźówka, Dembica, Gawrzelowa, Grabiny, Korzeniów, Latoszyn, Skrzyszów, Wola wielka i Zawada przypuszczono zupełnie bez podstawy więcej prawyborców, niż prawnie należało.

Wreszcie obrano w Bobrowej Marcina Lipę, a w Kawęczynie Jana Piotrowskiego, którzy nie byli prawyborcami. W całym zaś powiecie pilźnieńskim wpisywano w listy prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatujących, nie potrącając wprzód podatujących niżej cenzus, owszem przypuszczając nawet do wyborów takich, co płacą podatek niżej cenzus.

Gdzie zaś potrzeba było uzupełniać liczbę prawyborców podług ustępu drugiego rozporządzenia min. z d. 6. kwietnia r. 1850., tam nie pamiętano o tym przepisie. Obierając zaś ponownie wyborcę w Pilźnie, obrano nim Franciszka Jakubowskiego, który mianowanym był wprawdzie kasyerem miejskim, ale dla braku kaucyi nie zajął był jeszcze w czasie wyboru owej posady, i był tylko dyurnistą w kasie miejskiej. Tu przedstawił naczelnik powiatu prawyborcom, iż Jakubowski nie może być obrany, a gdy to przedstawienie było bezskutecznem, to zamiast postąpić podług §. 31. ord. wyb. udawał się w tej mierze do władzy obwodowej, która odpowiedziała słusznie, iż nie do niej należy rozstrzygać w tej mierze.

Słowem, na 110 wyborców było w tym okręgu tylko czterech obranych legalnie. Wydział krajowy czyni zatem wniosek na uznanie nieważności wyboru i zwrócenie uwagi władz na pomienione nielegalności zaszłe z winy urzędów powiatowych.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie? (milczenie). A zatem przystąpimy do balotowania. Pierwej jednak wysłuchamy rezultatu głosowania nad wyborem p. Cichorza.

Poseł x. Łoziński (z mownicy). Holosujuszcych było 127: absolutnaja bilszist 64; za neważnostoju 79, a za wążnostoju 48.

Marszałek. A zatem wybór za nieważny uznany.

Poseł Grocholski (czyta spis posłów).

Marszałek (po odczytaniu). Do skrutyńium upraszam pp. Polanowskiego, Biłousa i

Szpunara. Tymczasem p. Kraiński odczyta dalsze sprawozdanie.

Posel Kraiński czyta:

Zdanie sprawy o wyborze pana Joachima Chomińskiego, posła gmin wiejskich z powiatów Belz, Uhnów i Sokal.

Uchwałą Wys. Sejmu z dnia 19. kwietnia r. 1861. został unieważnionym wybór p. Joachima Chomińskiego, byłego dyrektora c. k. dyrekcji policyi we Lwowie, na posła gmin wiejskich z powiatów Belz, Uhnów i Sokal, ponieważ p. Chomiński nie miał żadnego prawnego tytułu, ażeby być obranym na posła.

Wydział krajowy udał się więc do c. k. Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru w tym okręgu wyborczym, i wybór ten nowy odbył się d. 29. lipca r. 1861.

Ze 171 wyborców brało udział w głosowaniu 129, a p. Joachim Chomiński otrzymał głosów 126, zatem większość absolutną.

Przed rozpoczęciem wyboru złożyło czterech wyborców pisemne oświadczenie tej treści: „że głosowanie w c. k. urzędach powiatowych belzkiem, sokalskim i uhnowskim rozporządzenia min. dotyczącego wyboru posła do Sejmu krajowego na d. 29. lipca 1861, oznaczając imiennie osobę pewną, „jako wybieralną do tegoż Sejmu. równa się prawie rozkazowi,“ że „pod takim naciskiem z góry wolny wybór posła jest niemożliwy, będąc raczej czczą formalnością; podpisani wyborcy widzą się więc spowodowanymi, usunąć się od głosowania, uznając wybór posła w Belzie d. 29. lipca roku 1861. dokonany, za nielegalny i nieważny.“

Co do tego oświadczenia, uczyniła komisya wyborcza w protokole wyborowym uwagę, iż w pomienionych c. k. urzędach powiatowych zostało tylko wyborcom udzielone pouczenie, że p. Joachim Chomiński może być także przy powtórnym wyborze deputowanego do Sejmu krajowego na deputowanego obranym, gdy i urzędnikom będącym już na pensyi prawo wybieralności przysługuje.

W tej mierze wystosowało także c. k. Prezydium Namiestnictwa pod d. 21. lipca 1861. r. do l. 790 do Wydziału krajowego odezwę tej treści:

„Sejm gal. unieważnił na posiedzeniu trzecim wybór Joachima Chomińskiego, pensyjonowanego dyrektora policyi lwowskiej z tego powodu, ponieważ mu wedle prowizorycznej ustawy gminnej z d. 17. marca 1849. r., powołanej w §. 11. ord. wyb., jako urzędnikowi przeniesionemu na stan spoczynku nie przysługują przynależność do gminy, a więc i nie ma obieralności. Ponieważ jednak nabyta przez stałą posadę przynależność do gminy niewątpliwie nie przestaje nią być u urzędnika pensyjonowanego, jeżeli w innej gminie nie nabył przynależności, Najj. Pan więc uznał Najwyższem Postanowieniem z d. 16. t. m. powyższą interpretację jako mylną.“

„O tém mam zaszczyt uwiadomić Świątny Wydział w skutek reskryptu J. E. Pana Ministra Stanu z d. 18. t. m. do l. 4913/St. M. I.“

Gdyby to postanowienie było nastąpiło w takiej formie, jaką mieć powinno każde orzeczenie, które ma mieć moc ustawy, toć wydane przez pp. naczelników powiatowych pouczenie gminom z wymówieniem osoby, na którą powyższe postanowienie zastosowane być może, przedstawia się nam jako moralny nacisk na wyborców, co sprzeciwia się ustawie wyborczej a mianowicie §. 37.

Przy bliższym rozbiorze tego postanowienia widzimy nadto, że to postanowienie przyznaje pensyjonowanym nabytą przynależność, lecz ztąd nie wynika jeszcze, aby im przysługiwało także prawo obieralności. Jeżeli bowiem §. 13. ustawy gminnej przyznaje pod pewnemi warunkami sługom rządowemu przynależność do gminy, to §. 28. tejże ustawy wymienia szczegółowo, którym osobom z pomiędzy przynależących do gminy przysługiwać ma prawo do wyborów, a tém samém wedle krajowej ordynacji wyborczej, prawo obieralności. Już to samo, że w tej ustawie osobno wyrażono postanowienie co do przynależności, a

osobno co do prawa do wyboru i wybieralności, jest dostatecznym dowodem, że przynależność do gminy nie łączy w sobie prawa do wyboru, a zatem prawa wybieralności. Postanowienie więc pierwsze nadaje pensjonowanym przynależność do gminy, lecz nie udziela im prawa obieralności.

Aktów dotyczących powtórnego wyboru nie udzielono w całości, listy bowiem prawyborców są tylko w jednym egzemplarzu, a spisów podających, wedle których jedynie ocenić można legalność wyborów wyborców, brakuje zupełnie.

Z przedłożonych aktów widać jednak, że dla wyboru 27. lipca r. z. w Belzie przedsięwziętego, nie wybierano wyborców, ale przypuszczano do głosowania tych wyborców, których prawyborcy obrali do pierwszego wyboru odbytego dnia 3. kwietnia r. z. Gdy atoli, jak to już z powodu innego wyboru podniesiono, dla każdego wyboru posła z okręgu gmin wiejskich, należy przeprowadzić w każdej gminie do okręgu należącój, wybory wyborców, nielegalne zatem odstąpienie od przepisanego wyboru wyborców, czyni nielegalnym wybór posła dnia 27. lipca r. z. w Belzie dokonany. Gdy zaś nielegalnym był cały akt wyborczy, a nadto wybrany postem p. Joachim Chomiński nie ma prawa obieralności. Wydział krajowy wnosi, ażeby Wysoki Sejm uznał wybór ten nieważnym.

Marszałek. Czy kto chce głos zabrać? (x. Łoziński, p. Tarczanowski i p. Golejewski proszą o głos).

Marszałek. X. Łoziński ma głos.

Posel x. Łoziński. Hospodyn referent skazaw pry wybori p. Trochanowskoho, szczo tiazko jest wytiachnuty peredily mezy waznostew a legalnostew, no ja dumaju, ze tyji hrancyi dadut sia wynajty. I tak §. 43 zakona wyborowoho howoryt: „Hołosy wyborowy danyi pid usłowyjamy abo z prydańjem jakieh nakaziw wybraty sia majuczomu sut ne waznyj. §. 46. howoryt: „Do waznosty wyboru koždoho posła do Sojmu krajowoho potreba nadpolowycznoi bilisztosti hołosiw. I tym sposobom

dałybysia wytiachnuty hrancyi mezy tym, szczo do waznosty a tym szczo lysze do legalnosty naležyt.

A poneže tutaj pry wyborach hospodyna Chomińskoho zachodiat nelehalnosty i neformalnosty tilko mienzoho znaczenia, otže wnoszu, szczoby z osudženjom waznosty wyboru na tak dolho sia powstrymaty, až ne bude riszeno szczo w zakoni wyborowym do waznosty a szczo do lehalnosty naležyt.

Marszałek. Posel Tarczanowski ma głos.

Posel Tarczanowski. Poperaju toto szczo skazaw mij poperednyk, tilko prymiczaju, szczo p. Chomińskoho perwszyj wybir buł ne waznyj, ale ne z jeho wyny, bo wyborci ne znaly, czy urjadnyk pensjonowanyj maje prawo oberalnosty. Teper ale pokazalo sia, szczo koždij urjadnyk czy pensjonowanyj czy nie, može na posła krajowoho obranyj do Sojma buty. Dla toho wybrały ho druhyj raz, poneže pokladały w nym powirenje i zaufańje. Wysokaja Pałata! Druhyj tyždeń nastupaje, my nicz ne zdilały, tylko trudnajmosia sprawdzajnem wyboriw a majemo tut bilsze waznijszych y pilnijszych riczy pered soboj, jako: zakon hromackyj, zakon o drohach a na ostatok zakon o parafialnych cerkwach i može szcze szczo pryjde (śmiech, Marszałek puka). Proszu tilko kniazia Marszałka, szczoby moju osobu ne naruszaty, bo ja ne potrafiu wysokim stylom howoryty i upraszaju wozwaty do poriadku. Jakem kazaw, szczo tam hde hospodyna Chomińskoho wybrały, narid maje zaufanyje i wiru do jeho osoby. Tomu ho na posła wybrały, i zdaje sia szczo chotiaj wysoka Pałata jeho wybir za neważnyj uznašt', to može po raz tretyj jeho narid na posła wybere; ale to dla posła i dla naroda welyka strata času, bo ne koždij meszkaje błyžko miscia wyboru. Pro toje buwbym tohe mninia, szczoby wysoka Pałata, jak x. Łozinski wnies jeho prowizoryczne pryniała.

Marszałek. Posel Golejewski ma głos.

Posel Golejewski. Po raz drugi mamy wybór P. Chomińskiego przedłożony tutaj do

potwierdzenia, po raz drugi słyszymy obronę jego przez p. Tarczanowskiego, który go nam poleca jako człowieka zaufanie posiadającego, i żąda, abyśmy go mimo wytkniętych defektów na członka Sejnu przyjęli. Pierwej zbyliśmy to milczeniem bośmy nie chcieli smutnych wypadków roku 1846 wspominać. (gwar.)

Marszałek. Proszę do rzeczy bo tu nie idzie o osoby, lecz o wybór.

Posel Golejewski. Więc jak mówilem pierwszy raz przemilczeliśmy; bo nam się nasuwały bolesne wspomnienia z roku 1846...

Marszałek. Jeśli mowca nie wróci do rzeczy będę zmuszony głos mu odebrać.

Posel Golejewski. Jeżeli x. Marszałek odbierze mi głos to się odwołam do Izby. Pierwszy raz przemilczeliśmy bośmy nie chcieli rządowi austriackiemu przypominać dawnych błędów dawnego systemu, iż mając liczne wojsko i legiony urzędników.... (wrzawa.)

Marszałek. Odbieram głos.

Posel Golejewski. Ja apeluję do Izby.

Marszałek. Więc kto jest za odebraniem głosu mowcy raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc głos odebrany. X. Polowy ma głos.

Posel x. Polowy. Ne hodyt nam tu o osobu p. Chomińskoho, czy maw, czy ne maw zaufanje, takoz ne o toje, jakie buło jako urjadnyka dawnijske jeho postupuwanie, tylko uwahu zwertaju na prawo ktoroje powidaje, szczo pry rozsudzeniu ważnocy wyboriw ne majemo sia poślidujuszczym czynostwom postupowaniom powodowaty, łysze na prypysy baczty. Szczo do wyboru hospodyna Chomińskoho tut byly zachowanyi prypysy. Tamtoho roku zdaje myni sia i maju to pryświdgeńje, szczo ne maw dostatecznoho czysła hołosiw, bo ne znaly, czy to z welykoj sumlinnocy, czy z parcialnocy hołosy zapysany na Chomińskoho, Chomickoho, Chumnickoho. I takich buło 21 neważnych hołosiw, a potem nebuło jasno czy urjadnyki pensjonowany, majut prawo wyberatelstwa i z toj przyczyny wybir jeho zistał za neważnyj

uznanyj. Nyńka inna je riecz. Tu prytim wybiri tamtoho roku taja nepewnist, czy urjadnyki pensjonowany majut prawo wybiru i wybranyj buty, zistało usunena wysokim prawytelstwem. Szczo sia tyczet hołosiw, wykazało sia szczo maje bilisziś, tylko zakiedajut w protesci tym, kotoryj buw czytanyj, szczo prawowytelstwo wpływało na wybir toho posła. Ja toho ne wydžu. Prawytelstwo ne wpływało tylko chtilo wskazaty, szczo win jako pensjonowanyj urjadnyk maje prawo wybranyj buty, ale jeho ne nakidało. Szczo druhyj raz wyborciw ne wyberano, ja ne wydžu potreby toho, cho tiaj paragraf nejasno to prypysuje. Tu i toto nawet ne buło potribne, bo perszyj wybir zistał uznanyj za neważnyj, to tak jakby ho ne buło. Taksamo dijało sia i pry innych wybirach, szczo ti sami wybirci i try razy wyberaly, aż wybir ne buw ważnyj. Wedla mojeho pereświdgeńja hadaju, szczo wybir buw prawno poczynenyj i wnoszu aby za ważnyj buw uznanyj.

Marszałek. Chce kto głos zabrać?

Posel Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Głos. Ja proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Czy poparto zamknięcie dyskusyi? (Większość powstaje.) Więc dyskusya zamknięta — p. Henryk Wodzicki, a potem p. referent ma głos.

Posel Henryk Wodzicki. Uchwałami w ostatnich dniach powziętymi wskazała Wysoka Izba drogę na której pozostać chcemy, okazała dowodnie, że ani sympatyami, ani antypatyami kierować się nie chce, że tylko droga legalna jest prawą, nielegalna zaś, nie mając żadnych granic, koniecznie na bezdroża nas sprowadzić musi. Inaczej doprowadziłaby nas nielegalność do tego, że raz więcej, drugi raz mniej uczucie w pewnym kierunku na nasze uchwały wpływaćby mogło. Mnie się zdaje, że ostatnie głosowanie dowiodło najdobitniej, że Izba tak tłumaczy ustawę, iż dla każdego nowego wyboru nowe listy wyborcze mają być sporządzone. Interpretacyi ustawy w tym względzie dotychczas

nie mamy, ale Izba idąc za tem samem uczuciem legalności powinna popierać wniosek wydziału

Marszałek. Referent ma ostatni głos.

Posel Kraiński. (z mownicy) Xiadz Łoziński i p. Tarczanowski zdaje mi się zgadzają się w swych wnioskach, t. j. żeby wybór p. Chomińskiego nie był teraz stanowczo orzeczony, ale raczej aby uchwała pozostała w zawieszeniu, aż do chwili kiedy będzie orzeczone, co jest legalnością, a co powinno być uważane jako wywierający stanowczy wpływ na uznanie ważności. Nigdzie w ustawie krajowej takiego postanowienia nie znajduję, któreby upoważniało zostawiać prowizorycznie posłów w czynnościach sejmowych, jeżeli już był czas rozebrać sprawę wyboru i zdać sprawę, czy był legalny czy nie. Czy wybór był legalny czy nie, właśnie tem komisya sprawdzająca zatrudnić się ma, a tą jest Wydział krajowy. Co do ważności wyboru stanowi według statutu Izba. Od tego jest głosowanie, żeby Izba podług swego przekonania stanowiła, czyli wybór jest legalny czy nie. Xiadz Polowy najgłówniej na to kładzie nacisk, że nie potrzeba nowych wyborów wyborców do pojedynczego powtórzenia się wyboru posłów sejmowych. Ta kwestya właśnie była już rozbiegana, i w odpowiedzi danej przez p. Ziemiałkowskiego p. Wiceprezydentowi Moschowi wyluszczonej był sposób zapatrywania się Wydziału krajowego na tę sprawę. A na zaspokojenie x. Polowego mogę tu powiedzieć, że już i sam rząd przyznał się do tej zasady, że potrzeba nowych wyborów wyborców przy każdym nowym wyborze posłów. I ta zasada w skutek uwagi Wydziału krajowego uczynionej rządowi, została zastosowaną co do wyboru nowego posła Łepkaluka, gdzie przedsiębiorano nowe wybory wyborców. Słusznie powiada poseł hrabia Wodzicki, że Izba powoduje się co do orzeczenia o ważności lub nieważności wyborów li tylko względami legalności. Co się zaś tyczy dalszej uwagi p. Wodzickiego, że Izba ma prawo do postanowienia nowej zasady co do powtó

rzenia wyboru, to zdaje mi się, że nie trzeba takiego postanowienia, gdyż żadnej nie podlega wątpliwości, że przy ponownym wyborze posła musi się wybór opierać na podstawie nowo w tym celu przedsięwziętych wyborów wyborców. Wnoszę przeto, ażeby wysoka Izba przychylić się raczyła do wniosku wydziału krajowego, t. j. ażeby wybór p. Chomińskiego był uznany za nieważny.

Marszałek. Nim przystąpimy do balotowania nad tym wyborem, p. Polanowski zda sprawę z poprzedniego balotowania.

Posel Polanowski. (Z mownicy) Głosujących było 125. Absolutna większość 63 — czarnych gałek było 75, białych 50.

Marszałek. Zatem wybór p. Kozła jest uznany za nieważny.

Posel Grocholski (sekretarz; czyta spis posłów.)

Marszałek. (Po głosowaniu) Do skrutynium zapraszam pp Dietla, x. Ruczkę i x. Pietrusiewicza. Pan Kraiński ma głos.

Posel Kraiński (czyta z mownicy).

Zdanie sprawy o wyborze p. Michała Leśniaka, posła gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków.

Uchwała Sejmowa z d. 23. kwietnia 1861. r. unieważniła wybór Michała Leśniaka, włościanina z Łabunia, na posła gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków, dla takich nieregularności w akcie wyborczym, które czyniły wybór nieprawnym. Za rozporządzeniem c. k. Prezydium Namiestnictwa odbył się zatem w tym okręgu wyborczym wybór nowy d. 29. lipca r. 1861. Z pomiędzy 138 wyborców głosowało 89, a Michał Leśniak otrzymał większość bo 60 głosów.

W tym okręgu wyborczym była atoli znaczniejsza część wyborców obraną nielegalnie. Tak w powiecie Makowskim jak i Jordanowskim brano bowiem w listy prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatujących niżej cenzus 1 zł. 5 kr. wyborowego, w gminie zaś

Bielanka powiatu Jordanowskiego nie uzupełniano liczby prawyborców wedle ustępu drugiego rozporządzenia min. z d. 6. kwietnia 1850. r.

Nadto obrano w Makowie Jana Turyczyna, w Rabie Szymona Żura, w Skawie Andrzeja Magierę i Michała Giełę, w Bienkówce Michała Chromego, a w Siedzinie Jana Krupę, którzy nie byli prawyborcami; obrany zaś wyborcą w Osielcu, x. Warzecha nie jest wykazany między podatkującymi w tej gminie, a jako miejsce jego zamieszkania podaną jest wieś Zawoja, która to wieś obierała wyborców osobno.

W powiecie wreszcie Myślenickim obrano w Jaworniku Jana Łapińskiego, a w Peimie Józefa Deptę, którzy nie byli prawyborcami, obrany zaś w Dolnej Wsi Michał Cichuń był wprawdzie pierwotnie na liście prawyborców, ale sprostowano imię jego na Andrzeja Cichunia jako teraźniejszego właściciela gruntu.

Dla wyboru d. 3. kwietnia r. 1861. przeprowadzonego, było razem wyborców nielegalnych 85, legalnych zaś tylko 53. Tych w większości nielegalnych wyborców powołano także do wyboru posła na d. 29. lipca 1861., a przez to, iż dla tego powtórnego wyboru posła nie przeprowadzono nowych wyborów wyborców, popełniono nową nielegalność, która robi nielegalnym cały akt wyboru posła.

Przy wyborze tym zaszły wreszcie znaczne zamieszania. Wydział krajowy dowiedział się o tém tak z protokołu komisji wyborczej, jako też z relacji, którą komisarz rządowy wystosował do c. k. Prezydium Namiestnictwa, a którą udzielono Wydziałowi wraz z aktami wyborczymi. Ponieważ relacja ta nie była dokładna, udał się więc Wydział do c. k. Prezydium Namiestnictwa odezwą z d. 21. lutego 1862. r. do l. 691 z prośbą o zarządzenie, ażeby rzecz wyjaśniono przez przesłuchanie protokolarne tych wyborców, którzy należąc pierwotnie do komisji wyborowej, wydali się z niej w skutek zaszłego przy wyborze zamieszania.

Oświadczenie protokolarne tych trzech członków komisji wyborowej, równie jak i komisarza

rządowego p. Hantscha, naczelnika powiatu myślenickiego udzieliło c. k. Prezydium Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu odezwą z d. 5. kwietnia r. 1862. do l. 1952/pr. zatrzymawszy oryginał przytoczonej wyżej relacji komisarza rządowego.

Z przedłożonych zeznań protokolarnych okazuje się zgodnie z ową relacją, że komisja wyborcza nie przypuściła do głosowania Jana Łapę, ponieważ w liście wyborczej znajdował się tylko Jan Łapiński, a nie miano przeświadczenia o tożsamości osoby; gdy zaś później przystąpił do głosowania Józef Chromy, przypuściła go komisja do głosowania, chociaż na liście przychodził Jan Chromy, na karcie bowiem legitymacyjnej było napisaném Jan recte Józef Chromy, a komisja rozstrzygnęła na mocy §. 38. ord. wyb., że sprostowanie urzędowe na karcie legitymacyjnej usunęło błąd pierwotny.

Po tém przypuszczeniu Józefa Chromego podnieśli niektórzy wyborcy głos obwiniający komisję o stronnictwo. Wyborcy ci, którzy życzyli sobie wybrać powtórnie Michała Leśniaka, odgrążali się podniesieniem rąk na wyborców chcących głosować za kim innym, jak to zeznał członek komisji Józef Malik, włościanin ze Zawoi. Pan komisarz rządowy doniósł także w swojej relacji, iż taka powstała wrzawa, że on nie widział sposobu, jakby wpłynąć na niepokojnych włościan w celu ich uspokojenia, a p. Alex Gadomski, prezydujący komisji wyborowej oświadczył protokolarnie, iż p. komisarz rządowy, na przedstawienie komisji. ażeby spokój był zachowany, nie chciał upomnąć obecnych do spokoju. P. Gadomski dodał, iż on sam w tej mierze trzykrotnie upominał p. Hantscha, ale ten ograniczył urzędowanie swoje na to, że po cichu psyknął. lecz wyborców do spokoju nie upomnął. Członek zaś komisji Malik, uskarża się, że p. Hantsch tylko zwolennikom Michała Leśniaka mówić dozwalał, a stronie przeciwniej, gdy takowa mówić poczęła, milczeć nakazywał. Tenże włościanin Malik usunął się z komisji wyborowej, i wyszedł wraz z wielu innymi wyborcami z lokalu wyborowego, ponieważ jak ze-

znał protokolarnie, obawiano się, ażeby zwolennicy Leśniaka nie rzucili się na jego przeciwników i ich nie pobili. Powrócił jednak Malik i robił p. komisarza rządowego uważnym, ażeby wybór wstrzymać i na inny dzień i inne miejsce przenieść, ale p. naczelnik z Myślenic nie przystał na tę propozycję; Malik wydał się więc znów niepowrotnie.

Członek komisji x. Fr. Dzikiewicz wydał się także, nie mogąc się doczekać uspokojenia umysłów rozjątrzonych i uważając, że dla hałasu nie może być czynność wyborowa dalej prowadzona. Po wydaleniu się wielu wyborców uznał wreszcie p. Hantsch potrzebę przywołania żandarmów, a wówczas usunął się z komisji jej prezydujący p. Gadomski, nie chcąc, jak zeznaje protokolarnie, pod takim dozorem prowadzić wyboru.

Wśród wrzawy, która podług zeznania p. przewodniczącego komisji i p. naczelnika rządowego trwała około pół godziny, wydało się podług relacji p. Hantscha 32 wyborców, między tymi trzech członków komisji wyborowej.

Potem kazał p. komisarz rządowy wybrać przed budynkiem urzędowym, że wybory będą się prowadzić dalej i złożył nową komisję wyborową, mianowicie zamianował sam dwóch członków w miejsce p. Gadomskiego i x. Dzikiewicza, których sam pierwój mianował, a pozostali wyborcy wybrali jednego członka komisji w miejsce wybrane pierwsze Malika. Nowo złożona komisja wybrała nowego prezydującego i dokończyła aktu wyborczego, który jak już wyżej wyluszczone jest nielegalnym już z powodu nielegalnego przypuszczania do głosowania wyborców, którzy nie dla tego wyboru posła byli obranymi; dla tego też wnosi Wydział krajowy, ażeby Wys. Sejm nielegalnie przeprowadzony wybór p. Michała Leśniaka na posła, uznał jako nieważny.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Posel Leśniak. Byłby wybór wypadł porządnie, żeby nie tak wiele ludzi o to się u-

biegało, a że to był dzień jarmarkowy, więc się potargali i nie było jednności. Do trzeciego razu głosowali, a w końcu się zgodzili.

Marszałek. Zresztą nikt głosu nie zabiera? A zatem poddam pod balotowanie. Panowie skrutatarowie zdadzą nam sprawę z ostatniego balotowania.

Posel x. Ruczka (z mownicy). Co do wyboru p. Chomińskiego było głosujących 126, absolutna większość 64. Za wyborem głosów 44, przeciw 82, zatem większością 38 głosów wybór za nieważny uznany. (Na galerii oklaski — wrzawa i brawo.)

Marszałek (puka laską). Będę musiał sesję zamknąć i poczekać, aż się galerie wypróżnią. — Przystąpimy do dalszego głosowania.

Posel Zatwarnicki (sekretarz) czyta spis posłów.

Marszałek (po głosowaniu.) Na skrutatorów zapraszam pp. Bętkowskiego, x. Pawlikowa i p. Wybranowskiego. Mamy jeszcze jeden wybór do sprawdzenia. Posel Kraiński jako sprawozdawca zabierze głos.

Posel Kraiński (z mownicy czyta):

Prezydium Namiestnictwa przesyła akta dotyczące wyboru p. Ign. Lipczyńskiego na posła miasta Krakowa do Sejmu krajowego obranego w miejsce Zygmunta Antoniego Helcla 2 konwoluty.

Podaniem z dnia 4. listopada 1862. r. do Wydziału krajowego wniesionem, złożył p. Zygmunt Antoni Helcel mandat swój jako pesel miasta Krakowa do Sejmu krajowego.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości to oświadczenie, zawezwał d. 6. listop. 1862. r. do l. 808 c. k. Prezydium Namiestnictwa o rozpoznanie nowego wyboru w mieście Krakowie.

W skutek tego odbył się na d. 8. Stycznia 1863. r. nowy wybór posła w okręgu wyborczym miasta Krakowa. W celu wyboru podzielono miasto na cztery sekcye:

W I. Sekcyi było uprawnionych	702
" II. " " "	604
" III. " " "	536
" IV. " " "	687
Ogółem uprawnionych	2529

Po uchyleniu członków, u których zalegały podatki, brało udział w głosowaniu:

W Sekcyi I.	265
" " II.	219
" " III.	216
" " IV.	254
Razem	954

a zatem absolutna większość wynosiła 478 głosów. Przy głosowaniu otrzymał p. Ignacy Lipczyński 819 głosów, przeto o 341 głosów nad absolutną większość. Gdy akta wyborcze znaczą się w należyтым porządku, a przeciw wyborowi pana Ign. Lipczyńskiego na posła do Sejmu krajowego żadne powody ord. wyb. nie stoją na przeszkodzie, przeto Wydział krajowy stawia wniosek!

Wys. Izba raczy uznać wybór p. Ignacego Lipczyńskiego na posła miasta Krakowa do Sejmu krajowego za ważny.

Marszałek. Czy kto chce w tym przedmiocie głos zabrać? Nikt głosu nie zabiera, więc poddaje pod głosowanie, a głosować będziemy przez powstanie. Kto jest za uznaniem wyboru p. Lipczyńskiego raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Więc jednomyślnie wybór zatwierdzony. Wzywam teraz pp. posłów, których wybór został uznany ważnym, t. j. pp. Łepkaluka, Trochanowskiego i Lipczyńskiego, aby złożyli przyrzeczenia. (Ci trzej posłowie zbliżają się do Marszałka i po wysłuchaniu roty odczytanej przez p. Grocholskiego podają Marszałkowi rękę.)

Posel Skorupka. Proszę o głos. Zakończyliśmy sprawdzanie wyborów.

Głosy: Jeszcze nie wszystkie.

Posel Skorupka. Zaszła tu przy tem sprawdzaniu ta smutna okoliczność, iż największej włościan nie było przyjętych. Ta okoliczność zupełnie nie zależy od naszej woli, a

już dziś tendencyjnie eksploatowaną została. Winienem tutaj powtórnie oświadczyć, że ta okoliczność mocno nas boli i żebyśmy radzi byli ominąć tak przykre obowiązki, i gdybyśmy byli mogli to uczynić, tobyśmy to uczynili właśnie tu, gdzie szło o wybór włościan. Sprawozdania komisji były wszystkie tak jasne, tak dokładnie i sumiennie wypracowane, żeśmy szli we wszystkich prawie wyborach za zdaniem komisji. Jednakże z tych wszystkich sprawozdań pozostało mi uczucie nie powiem zadziwienia, ale pewnego oburzenia, że te same ominięcia, które były wytknięte w przeszłym roku, te same agitacye ze strony urzędników powtórzyły się i tym razem. Nie zadziwia mnie to, albowiem nie dopniemy celu idąc od patentu do patentu; i przekonany jestem, że ustawy konstytucyjne w życie wejść nie mogą, dopóki pozostaną ci sami urzędnicy, którzy przywykli do dawnego stanu rzeczy. Uczucie przykre sprawia nam to, że widzimy ślady tej pracy podziemnej, minującej podwaliny społeczeństwa naszego. Słusznie powiedział jeden z wymownych kolegów naszych, że jesteśmy stróżami prawa; ale chcę tutaj dodać, że jesteśmy stróżami nie tylko prawa pozytywnego, ale i wszelkich praw naturalnych, społecznych i narodowych. Sprawozdanie z wyborów przeszłych przypomina nam epizod interesujący i skandaliczny o p. Moderlaku, który się tak skompromitował swojemi korespondencyami, a kompromituje nawet i rząd słowy, któreśmy tutaj słyszeli z ust jednego nie wiem czy ucznia czy nauczyciela p. Moderlaka. Jest to rana społeczna, którą starać się powinniśmy zagoić choćby przyłożeniem gorącego żelaza. Jeżeli widzimy, że najczęściej jest wyborów włościańskich unieważnionych, to właśnie dla tego może, iż inne warstwy naszego społeczeństwa nie dadzą się tak łatwo prowadzić przez nieprzyjazne nam żywioły. Agitacya intrygująca, bezcelna, do teoryi komunistycznej sięgająca w ręku tych, którzy nie chcą uznać konstytucyi, którzy są przewodzcami stronnictw nam nieprzyjaznych, nieprzyjaznych sprawie naszej, słowem: biurokracyi i świętojunców...

Głosy: Do predmetu, do porjaku!

Marszałek. Jeżeli to jest wniosek, to proszę podać na piśmie, bo ja nie wiem o co idzie.

Poseł Skorupka. To są uwagi ogólne...

Marszałek. To tylko rozmowa.

Poseł Skorupka. Więc robię ten wniosek, ponieważ jesteśmy w tem dilema loicznym, że albo w wyborach wys. rząd nie miał wpływu na urzędników, albo też miał wpływ, a nie chciał go użyć...

Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie

Poseł Skorupka. Dobrze.

Wiceprezydent Mosch. Chciałem tylko zrobić uwagę na to, co mowca powiedział, jakoby ze strony władzy krajowej i urzędników istniały dążności do obalenia konstytucyi, którą nam nadał monarcha. Zdaje mi się, że zarzut taki jest niesłusznym, i przeciw takiemu zarzutowi wystąpić poczytuję sobie za obowiązek. Nie tu takiego ze strony rządu się nie stało, coby mogło usprawiedliwić podobny zarzut. Ministeryum przy wielu sposobnościach w duchu przychylnym konstytucyi się oświadczyło, a i Prezydium Namiestnictwa zawsze w tym duchu działało. Jeżeli jeden lub drugi z

urzędników jakich nadużyć się dopuścił, to go się skarci. Za nadużycia pojedynczych organów, rząd cały odpowiadać nie może.

Poseł Skorupka. Czy mogę odpowie dzieć ?...

Marszałek. To nie jest przedmiot do dyskusyi.

Poseł Bętkowski (z mównicy.) W sprawie wyboru p. Leśniaka. Głosujących było 117, absolutna większość 59. Za wyborem 35. przeciw 82.

Marszałek. A zatem wybór p. Leśniaka nieważny. Na jutro porządek dzienny: wniosek Wydziału krajowego do ustawy o gminach i reprezentacjach obwodowych. Wnioski wydziału krajowego do ustaw o drogach, o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych, i o mytach na tych drogach. Wniosek do instrukcyi dla Wydziału krajowego. Wniosek Wydziału krajowego co do usystemizowania stanu osób i płacy urzędników i służ Wydziału krajowego. Wniosek Wydziału krajowego tyczący się najwyższej władzy fundacyjnej w kraju. co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych. — Posiedzenie zamknięte; posiedzenie jutro o godz. 10.